Turski Feliks

80

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Dnia 24 z. m. liczne grono krewnych, przyjaciół, nawet z najodleglejszych stron kraju przybyłych, i sąsiadów, poniosło na własnych barkach, na wieczny spoczynek zwłoki ś.p. **Feliksa Turskiego**, na cmentarz parafialny w Gorzkowicach, powiecie Piotrkowskim w Królestwie Polskiem, gdzie w dniu poprzednim z wsi Krzemieniewic do kościoła w Gorzkowicach złożone zostały przez włościan z majętności zmarłego, którym prócz wyrażonych członków rodziny i przyjaciół, towarzyszyły masy ludu wiejskiego, nietylko z ostatnio zamieszkałej przez ś. p. Turskiego wsi, lecz i z dawniejszej jego posiadłości.

Orszak był liczny i nader rozrzewniający, bo w zmarłym rodzina utraciła najlepszego brata i troskliwego opiekuna, sąsiedzi przyjaciela i doradzcę w każdej chwili życia, czeladka i włościanie najlepszego pana i prawdziwego ojca, a nędza zawsze litościwego dobroczyńcę.

Ś. p. **Feliks Turski** urodził się we wsi Sulmierzycach dnia 12 Września 1820 roku, z **Anny z Bąkowskich** i **Gabryela Turskiego**, niegdy Wojskiego Sieradzkiego. Po chlubnem ukończeniu nauk w Warszawie, choć czuł w sobie powołanie do stanu Ziemianina, pragnął się stać użytecznym krajowi i na innem polu; poświęcił się więc nauce prawa i po ukończeniu kursów pracował lat kilka w Komisyi Rządowej Sprawiedliwości w Warszawie, gdzie zyskał uznanie zwierzchników zdolnościami i prawością, a przymiotami serca zjednał sobie powszechny szacunek i miłość kolegów.

Następnie osiedliwszy się w stronach rodzinnych, zamienił pióro na lemiesz i w zawodzie ziemianina pracując dwadzieścia kilka lat, był odznaczającym się i wzorowym gospodarzem a Bóg błogosławił jego pracy; bo też ś.p. **Feliks Turski** do końca życia swego był nietylko najlepszym bratem i opiekunem dla rodziny mniej zamożnej, ale śmiało rzec można, był ojcem nieszczęśliwych. Był to jeden z tych wyższych i bogobojnych ludzi, o jakich już dziś coraz trudniej, i jakich się już, niestety, dzisiaj coraz mniej napotyka; ile razy przyszło obetrzeć łzę niedoli, czynił to chętnie: miłosierdzie jego nie zważało na różnicę stanu lub wyznania i tem to odkrył wiele tych szczytnych cnót, jakie się mieściły w pięknej i szlachetnej jego duszy.

W drugiej połowie Września r. b., ś. p. **Feliks** zaniemógł, a mimo najenergiczniejszej pomocy lekarskiej z sąsiednich miast i Warszawy, pośród troskliwej opieki swych dwóch ukochanych sióstr, wdów, które przy nim oddawna mieszkały, już więcej łoża nie opuścił; przyjąwszy bowiem SS. Sakramenta, jako wierny syn Kościoła, w nocy z dnia 20 na 21 Października, w własnej wsi Krzemieniewicach życie zakończył.

Rzewne łzy obecnych zrosiły świeży grób, zwilżyły ziemię, która niech mu będzie lekką, za jego poczciwy, pracowity i użyteczny żywot. — Cześć Jego cieniom! a pokój Jego duszy!

S. J.